



107 nowych powierników Słowa

## Lektor – nie byle kto

tekst

**MARCIN WÓJCIK**

redaktor wydania

Nazwijmy to bez ogródek. Sprawa szpitala w Głownie została potraktowana przez polityków jak mięso armatnie w czasie dokonywania reformy służby zdrowia. Nie lepsi okazali się pseudodziennikarze rozmaitych brukowców, którzy dla podwyższenia sprzedaży publikowali nieprawdziwe teksty i perfidnie wyreżyserowane zdjęcia. Z tymi ostatnimi dyrektor szpitala Jacek Kupis już sobie poradził – nie przejmując się. Na decyzje polityczne nie ma żadnego wpływu i właśnie dlatego boi się ich najbardziej. *Więcej na stronie IV.*

Skoro Pismo Święte jest pewnego rodzaju listem Boga do ludzi, to **czytających Słowo Boże można by nazwać listonoszami**. To tylko przenośnia, ale istota sprawy jak najbardziej prawdziwa.

Pod koniec października zakończyły się promocje lektorskie. Odbywały się trzy razy i za każdym razem przewodniczył im jeden z biskupów. Najpierw bp Józef Zawitkowski udzielił promocji 36. ministrantom. Tydzień później uroczystej Mszy św. przewodniczył bp ordynariusz Andrzej F. Dziuba, który udzielił 46 promocji. Pod koniec miesiąca bp Alojzy Orszulik dopuścił do grona czytających publicznie słowo Boże 25. nowych lektorów. W uroczystościach tych mieli okazję uczestniczyć



Promocje odbywały się w kaplicy seminaryjnej w Łowiczu przez cały październik

rodzice, znajomi oraz kapłani promowanych.

W tym roku nowego rekordu nie było. W historii diecezji rekord padł w 2005 roku, kiedy promocję lektorską otrzymało aż 182 ministrantów. W sumie od 2000 roku zostało ustanowionych 1042 formalnych lektorów. Warto podkreślić, że od kilku lat największą liczbę lektorów ma

parafia św. Macieja Apostoła w Bełchowie – 49.

Zanim ministrant zostanie lektorem, musi przejść roczny kurs lektorski, prowadzony przez kapłanów w dekanatach lub w seminarium duchownym oraz tygodniowe rekolekcje wakacyjne, egzamin z duchowości, Pisma Świętego, liturgiki i dykcji. **dk**

## Piłsudski zamieszkał w Kutnie



KUTNO, 27 PAŹDZIERNIKA. Tego dnia w południe na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, tuż przed Urzędem Miejskim, stanął pomnik Komendanta

Akurat na 90. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę w Kutnie stanął pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jego uroczyste odsłonięcie zaplanowano na 11 listopada. W południe 27 października trzymetrowa sylwetka Piłsudskiego została umieszczona na cokole. Na miejscu obecny był autor rzeźby Robert Sobociński. Spotkali się tam również prezydent Zbigniew Burzyński i młodzież z Gimnazjum nr 2, które od 2003 r. nosi imię Marszałka. Nauczyciel historii Robert Małachowski przekazał prezydentowi ziemię z Zułowa na Wileńszczyźnie, gdzie urodził się Piłsudski. To pamiątka z październikowego wyjazdu gimnazjalistów. – Cieszę się, że Polacy nareszcie mogą swobodnie mówić o człowieku, który przyczynił się do odzyskania niepodległości – mówił R. Małachowski. ■

## Wszystkich Świętych na drogach

**REGION.** Było zdecydowanie bezpieczniej niż rok temu. W tym roku w czasie trwania akcji „Znicz” na terenie województwa łódzkiego nie doszło do żadnego śmiertelnego wypadku. Dla porównania w zeszłym roku w tym czasie zginęło 6 osób. Nad bezpieczeństwem poruszających się po drogach w regionie czuwało ponad 1000 policjantów. Od godz. 14.00 w piątek 31 października do 22.00 w niedzielę funkcjonariusze interweniowali przy 38 wypadkach, w których 45 osób zostało rannych. Na terenie województwa odnotowano 196 kolizji drogowych. W czasie przeprowadzonych kontroli policjanci ujawnili aż 90 nietrzeźwych kierowców.



W miniony świąteczny weekend na polskich drogach w 424 wypadkach zginęło 41 osób, a 533 zostały rannę. Zatrzymano 1416 pijanych kierowców.

kw

## Tournée ministra Drzewieckiego

**KUTNO.** W czwartek 30 października przy Szkole Podstawowej nr 1 otwarto pierwsze w mieście boisko, które wybudowano w ramach projektu „Orlik 2012”. Gościem honorowym był sam Minister Sportu i Turystyki Mirosław Drzewiecki. To on po przecięciu wstęgi strzelił pierwszego gola. Wcześniej boisko zostało poświęcone przez ks. prałata Jana Dobrodzieja. Obiekt posiada profesjonalne oświetlenie oraz pomieszczenia sanitarne i szatnię. Koszt budowy wyniósł 1,1 mln zł. Jedną trzecią kwoty pokryło ministerstwo, drugie tyle pochodzi od marszałka województwa, a reszta

to fundusze samorządu. Minister Drzewiecki obiecał, że jeśli będzie taka potrzeba, to w przyszłym roku na terenie Kutna powstaną kolejne tego typu obiekty.

W uroczystym otwarciu uczestniczył również marszałek województwa łódzkiego Włodzimierz Fisiak oraz prezydent Kutna Zbigniew Burzyński. Ostatnim punktem programu był mecz rozegrany pomiędzy pracownikami Urzędu Miasta a nauczycielami i rodzicami uczniów SP nr 1.

Przypomnijmy, że to już kolejny „Orlik” otwarty w ciągu ostatnich miesięcy w Łódzkiem przez ministra Drzewieckiego.

js



Pamiątkowe zdjęcie po meczu – pracownicy Urzędu Miejskiego kontra nauczyciele i rodzice dzieci SP nr 1

## Skuteczni w braniu i wydawaniu

**ŻYRARDÓW.** Po raz kolejny Żyrardów został doceniony za umiejętność pozyskiwania środków europejskich na miejskie inwestycje. 30 października na Zamku Królewskim w Warszawie Ministerstwo Rozwoju Regionalnego zorganizowało konferencję: „Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego 2004–2006. Tak wiele dla tak wielu”. Podczas uroczystej gali premier Donald

Tusk gratulował władzom miasta skutecznego wykorzystywania unijnych środków. Wraz z gratulacjami Jarosław Szafaryn, naczelnik Wydziału Promocji i Kultury UM odebrał w imieniu prezydenta Żyrardowa z rąk premiera pamiątkową statuetkę.

W ramach ZPORR Żyrardów zrealizował 10 projektów o wartości ponad 14 mln zł. Z tego około 10 mln zł stanowiły środki europejskie.

dl

## Lotnisko w dobie kryzysu



Na zorganizowanej 28 października sesji Rady Miasta rozmawiano o przyszłości sochaczewskiego lotniska, a głównie dementowano plotki

**SOCHACZEW.** W ciągu kilku ostatnich miesięcy z rynku wycofało się wiele linii lotniczych. Pomógł w tym globalny kryzys, a wcześniej rosnąca cena za baryłkę ropy. Na zorganizowanej 28 października sesji Rady Miasta rozmawiano o przyszłości lotniska, a głównie dementowano plotki, że w Bielicach planuje się zaistalowanie wyrzutni raketowych, że wojsko nadal chce zarządzać całym terenem jednostki, Modlin jest coraz bliższy otwarcia swojego portu, a w Mszczonowie ma powstać centralne lotnisko na wzór warszawskiego Okęcia.

W sesji uczestniczył członek Rady Nadzorczej MPL Sochaczew mec. Wojciech Błaszczyk, który oprócz dementowania plotek mówił o finansach, w tym o 200 tys. zł, które poniósł budżet miasta na

działalność spółki Mazowiecki Port Lotniczy Sochaczew. W. Błaszczyk poinformował też, że władze spółki intensywnie zabiegają w MON o nieodpłatne przekazanie terenu lotniska. Sprawa ma się rozstrzygnąć jeszcze w tym roku. Co najważniejsze, mecenas zapewnił, że wszystko idzie zgodnie z przewidywaniami i nie widzi żadnego zagrożenia dla planu uruchomienia lotniska.

mm

**GOŚĆ ŁOWICKI**

lowicz@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,  
ul. Seminaryjna 6a  
REDAGUJĄ: Marcin Wójcik  
– dyrektor oddziału tel. 666 026 771,  
Bohdan Fudała tel. 666 830 819,  
Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799,  
ks. Paweł Staniszewski – asystent  
kościelny

## Olimpiada w oczach kapelana

## Jedenasty medalista

Polska reprezentacja podczas igrzysk olimpijskich w Pekinie zdobyła **11, a nie 10 medali.**

Taką, dosyć przewrotną tezę wygłosił ks. Edward Pleń SDB, krajowy duszpasterz olimpijczyków. To nie pomyłka. Podczas spotkania w Kutnie kapelan sportowców przytoczył tylko słowa biskupa Pekinu, którego zdaniem Polakom należał się złoty medal za udział w Mszach św. i świadectwo.

Ks. Pleń gościł w Kutnie w poniedziałek 27 października na zaproszenie klubu sportowego „Kutno” oraz miejscowego stowarzyszenia SALOS. W spotkaniu z nim uczestniczyli przedstawiciele miejscowego środowiska sportowego. Gość prezentował swoje fotografie z ostatniej olimpiady i przedstawiał na ogół nieznaną fakty z igrzysk. Jak choćby ten, że większość polskich olimpijczyków gorliwie brała udział w nabożeństwach w kaplicy w wiosce olimpijskiej, wywołując uznanie miejscowego biskupa.

Na zakończenie wizyty gość urządził konkurs, w którym za

udzielenie poprawnej odpowiedzi można było otrzymać autograf znane sportowca. Natomiast licznie obecni na spotkaniu dziennikarze otrzymali w prezencie książki dotyczące h u m a n i z m u w sporcie.



Ks. Edward Pleń dzielił się wspomnieniami z ostatniej olimpiady

Bof

## Uroczystość św. Wiktorii

## Droga dla każdego

Świętość sensem i celem życia uczniów Chrystusa – to tytuł zaproszenia skierowanego przez biskupa Andrzeja F. Dziubę do diecezjan na uroczystość św. Wiktorii.

W specjalnym liście odczytywanym w parafiach biskup ordynariusz przypomniał dwie ważne postacie dla Kościoła powszechnego i łowickiego. Są to patroni diecezji łowickiej – św. Wiktoria i bł. Honorat Koźmiński.

(...) „Jako uczniowie Chrystusa powinniśmy zjednoczyć się w wytrwałym i mocnym wołaniu o dar łaski Bożej dla naszych serc, o żywe i niezaprzeczalne doświadczenie miłości Bożej w nas. Doświadczenie, które uzdolni zarówno kapłanów, osoby życia konsekrowanego, jak i małżonków, a także wszystkich wiernych do panowania duchem nad okolicznościami i warunkami, jakie znajdujemy w otaczającym nas świecie” – napisał bp Dziuba.

Uroczystości rozpoczną się 11 listopada w kościele Świętego Ducha w Łowiczu o godz. 10.00. **js**

## Co w trawie piszczy?

felieton

**BEATA GRASZKA**

dziennikarka Radia Victoria



felieton

**MARCIN WÓJCİK**

mwojcik@goscniedzielny.pl



## Co z ruinami?

Zamek w Łowiczu w XVI wieku był twierdzą nie do zdobycia. Dziś jest twierdzą nie do zdobycia dla mieszkańców miasta – ruiny zamku znalazły się w prywatnych rękach, a ich obecny właściciel ogrodził je murem. Zamek, który niemalże nie istnieje, ma bardzo bogatą historię. Prawdopodobnie najpierw był tu gród, a w początkach XIV wieku istniało tu drewniano-ziemne castrum, będące własnością biskupów gnieźnieńskich.

Zamek był znany i uznawany w całym świecie. Szkoda, że najświetniejsze czasy tego miejsca minęły. Niestety, tak naprawdę zamek zniszczyli sami mieszkańcy Łowicza. Przed nimi byli tu Szwedzi, którzy wycofując się z miasta, wysadzili mury i zabudowania. Budulec posłużył łowiczanom do odbudowy domów z wojennej pożogi.

Od 1993 roku teren zamku jest własnością prywatną. Miasto nie ma prawa do wysuwania jakichkolwiek roszczeń.

Jeszcze kilka lat temu była to kupa gruzów zarastająca krzakami. To chyba dobrze, że znalazł się pasjonat, który postanowił zająć się ruinami i myśli o tym, jak nie pozwolić im rozpaść się do końca. ■

## Myślenie nie boli

W dosłownym tego słowa znaczeniu zakupy na wyrost zrobiły niedawno Koleje Mazowieckie, które wydały grube miliony na tzw. piętrusy. Pociągi te są na najwyższym poziomie. Problem w tym, że nie wjadą na dworzec Śródmieście, bo nie mieszczą się w tunelu średnicowym – są za wysokie. Czy nie można było tego sprawdzić wcześniej? Z nowych zakupów PKP niezadowoleni są także mieszkańcy Łodzi, Skierniewic i Żyrardowa. Ładnie wyglądające pociągi niskopodłogowe, bez przedziałów i z klimatyzacją, są koszmarem podróżnika. Albo klimatyzacja nie działa, a okna nie można otworzyć, albo działa, ale tak, jakby była zamontowana w chłodni. Poza tym są ciasne i niewygodne. Może profesorowie kierunków ekonomicznych wykorzystają te dwa przykłady jako negatywny przykład dla swoich studentów. Morał mógłby brzmieć tak: uczciwe zarabianie wielkich pieniędzy to cnota, a ich mądre wydawanie to sztuka dostępna dla nielicznych. No cóż, jedni żałują, że kupili przeterminowaną śmietanę, inni, że wydali miliony na za wysokie pociągi. Tylko że ja śmietanę kupuję wyłącznie za swoje pieniądze! ■

Zadłużenie szpitala w Głownie sięga 30 mln złotych

# Śmiertelnie niebezpieczna czkawka

**– Ewakuacja pacjentów była moim osobistym dramatem** i tak samo dramatem personelu, ale to akurat jest tutaj najmniej ważne – podkreśla dyrektor szpitala w Głownie Jacek Kupis.

W czwartek 30 października tuż przed południem, na parterze szpitala miejskiego w Głownie można było usłyszeć bicie własnego serca. Cisza wypełniła puste sale i korytarze oddziału internistycznego. Tego dnia około godz. 13.00 dyrektor szpitala Jacek Kupis zakończył batalię o uratowanie ewakuowanego oddziału. To, co mógł zrobić, zrobił i właściwie był to kres jego możliwości. Reszta rozgrywa się poza Głownem, a nawet poza województwem.

Około 100 km dalej, w Warszawie, na salonach politycznych, Głowno używane jest jak mięso armatnie. Trzeba by było być niepoprawnym idealistą, aby wierzyć, że wszystkim chodzi o dobro tego konkretnego szpitala. Głowno to rozgrywka polityczna, w której każdy chce ugrać coś dla siebie.

## Kazus jak znalazł

W poniedziałek 27 października dyrektor Kupis na wniosek ordynatora oddziału internistycznego podejmuje decyzję o ewakuacji pacjentów do szpitali w Brzezinach, Zgierzu i Łowiczu. Rano lekarze i pielęgniarki rozpoczęli strajk, domagając się wyższych płac. Mówią, że zarabiają najmniej w województwie łódzkim – lekarze 2 tys. zł brutto, pielęgniarki 1,3 tys. zł. Dyrektor obiecał im podwyżki, ale tylko do końca roku. To nie



**Alina Krawczyk jest pierwszą pacjentką po wznowieniu przyjęć na oddziale internistycznym w Głownie. Na pewno nie zostanie bez opieki lekarskiej – zapewnia dyrektor Jacek Kupis (z prawej)**

spodobało się protestującym. Od stycznia szpital ma być wydzierżawiony i o podwyżkach zadecyduje już nowy właściciel. Z 30-milionowym długiem nie będzie to łatwe.

Miasto pozbywa się zadłużonego szpitala i oddaje go w dzierżawę... Wyższej Szkole Informatyki z Łodzi za 80 tys. miesięcznie.

– Od samego rana przygotowaliśmy ciepłe koce, aby nikomu nie było zimno podczas transportu – mówi jedna z pielęgniarek. – Nawet głowy pacjentów otulałam ciepłymi ręcznikami. Później widziałam w telewizji ten orszak jadący po ulicach – policja na początku i na końcu, w środku karetki. I po co taki cyrk?

Na wszystkich kanałach ewakuacja szpitala w Głownie była tematem numer jeden. Minister Ewa Kopacz jak refren powtarzała: „...żeby nie doszło do tego, co stało się w Głownie”.

## Sztuczne zasilanie

We wtorek 28 października NFZ wycofał kontrakt na świadczenie usług medycznych na oddziale internistycznym. Oznacza

to, że jeśli oddział znowu ruszy, być może do końca roku będzie musiał poradzić sobie bez pieniędzy z NFZ. Automatycznie pojawił się jeszcze inny problem. Oddziałowi grozi wykreślenie z rejestru wojewody, a to w praktyce oznacza konieczność tworzenia go na nowo, czyli rozpoczęcie żmudnej procedury. Bez interny inne mniejsze oddziały szpitala znajdują się w poważnych tarapatkach, bo interna była dochodowa! – W środę 29 października otrzymałem informację, że jeśli do następnego dnia nie wznowię pracy oddziału, to Wojewódzkie Centrum Zdrowia Publicznego rozpocznie procedurę wykreślenia interny z rejestru wojewody – mówi dyrektor Jacek Kupis. – Jeśli do tego dojdzie, nie będziemy się mogli ubiegać o nowy kontrakt z NFZ.

Dyrektor Kupis jeszcze w środę dogadał się z lekarzami i całym personelem. – Otrzymałem gwarancję, że do końca roku pacjenci będą mieli zagwarantowaną opiekę medyczną przez 24 godziny na dobę – jeśli nawet dojdzie do kolejnych strajków – powiedział. W czwartek

30 października około godz. 13.00 na internę w Głownie została przyjęta pierwsza pacjentka. Na razie jest leczona na koszt szpitala.

Z chwilą oddawania gazety do druku nie mamy informacji o decyzji NFZ co do wznowienia kontraktu ani tym bardziej ostatecznej decyzji o zaniechaniu procedury wykreślenia oddziału internistycznego z rejestru wojewody.

## Wkoło Macieju

Jacek Kupis w czwartek o 13.00 skończył batalię o internę. Wszelkie potrzebne pisma i dokumenty zostały wysłane do rozmaitych urzędów. Gabinet przez ostatnie dni był jego domem. – Zrobiłem, co trzeba było zrobić, teraz decyzje są już poza mną – mówi. Średnio co cztery minuty dzwoni jakiś dziennikarz. – Niech pan zobaczy, co oni zrobili – wyjmuję z szuflady popularny brukowiec, gdzie na stronie tytułowej temat ewakuacji w Głownie i wyreżyserowane zdjęcie pacjentki, która w ręku trzyma tabliczkę z napisem ZGON. – Podczas ewakuacji nikomu włos z głowy nie spadł, a sama ewakuacja była konieczna, bo oddział od 8.00 do 14.00 nie funkcjonował jak należy. Nie mogliśmy narażać pacjentów – przekonuje.

Tego samego dnia, kiedy dyrektor skończył walkę o internę, Senat RP poparł ustawę wprowadzającą reformę systemu ochrony zdrowia. Zakłada ona, że spółki kapitałowe zarządzające zakładami opieki zdrowotnej otrzymają ich nieruchomości w dzierżawę. Lech Kaczyński zapowiedział, że zawetuje nowe prawo. Tym sposobem wojna na samej górze nadal będzie się odbijać śmiertelnie niebezpieczną czkawką na samym dole. Ale w tej grze to się nie liczy. Jak świat światem najważniejszy jest interes polityczny.

**Marcin Wójcik**

11 listopada – uroczystość patronki diecezji

# Rzymianka w Łowiczu

MARCIN WOJCIK



Przy ołtarzu św. Wiktorii w katedrze łowickiej codziennie odprawiana jest Msza św.

Niespełna cztery wieki temu posiadanie najmniejszej kości z ciała świętego zmieniało życie parafii, ale również całej okolicy.

Tak też było z relikwiami św. Wiktorii, dziewicy i męczennicy z Rzymu. Sprowadzenie w XVII wieku jej doczesnych szczątków do łowickiej kolegiaty miało ogromny wpływ na rozwój miasta.

## Modlił się król...

Dla Łowicza posiadanie relikwii św. Wiktorii oznaczało szybki rozwój religijny i społeczny. Może gdyby nie relikwie, Łowicz byłby dziś gminną wioską? Nie wiadomo.

W wymiarze religijnym ówczesna siedziba prymasów zyskała jako cel pielgrzymek, miejsce, gdzie

wierni modlili się i doznawali łask za wstawiennictwem świętej. Posiadanie relikwii było swoistym wyróżnieniem dla miasta i samego prymasa. Święta bardzo szybko awansowała na patronkę Łowicza. Przybywali do niej nawet królowie. W 1649 r., po zawarciu pokoju z Kozakami, Łowicz odwiedził Jan Kazimierz. Głównym celem wizyty króla była modlitwa przed relikwiami patronki miasta i prośba o jej wstawiennictwo u Boga na trudne lata panowania.

Kult św. Wiktorii ciągle się poszerzał. W 1769 r. magistrat łowicki wystąpił do władz kościelnych o przeniesienie obchodów ku jej czci z 23 grudnia na inny termin. Władze kościelne przystały na propozycję i wspomnienie św. Wiktorii zaczęto obchodzić w pierwszą niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim. Od tamtego też czasu procesja ku jej czci wyrusza z kościoła Świętego Ducha do kolegiaty.

W 1925 roku władze miejskie podjęły uchwałę, aby każdą rocznicę sprowadzenia relikwii uważać za święto całego miasta i gminy. Wspólne miejsko-kościelne uroczystości przetrwały okupację niemiecką i kilka powojennych lat. W 1949 roku świętował już tylko sam Kościół. Wiekową tradycję wspólnych obchodów przerwały komunistyczne rządy.

## ... i modliła się Solidarność

Kult św. Wiktorii nabrał szczególnego znaczenia w czasach PRL-u, zwłaszcza wśród działaczy solidarnościowych. To w kaplicy św. Wiktorii obchodzono między innymi rocznicę wyboru Jana Pawła II, budowano tam żłóbki czy groby Pańskie z podtekstem politycznym. Podczas Bożego Ciała w 1982 r. na jednym z ołtarzy pojawił się napis: NADZIEJA – pisany tzw. solidarycą oraz wezwanie: „św. Victorio, wspomagać nas”. SB uznała to za prowokację.

Jan Paweł II w 1993 r. potwierdził decyzję Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z 1992 r. – św. Wiktorii jest główną patronką diecezji łowickiej. Jednocześnie kongregacja na prośbę bp. A. Orszulika wyznaczyła uroczystość św. Wiktorii na 11 listopada. Pierwszy ordynariusz diecezji ku czci patronki powołał także Radio Victoria. Konfraternię św. Wiktorii oraz order św. Wiktorii „Pro Ecclesiae Lovicensi”.

js

Okiem dziekana



felieton

KS. ZBIGNIEW ŁUCZAK

dziekan łęczycy

## Święto Niepodległości

Józef Piłsudski przybył 10 listopada 1918 r. do Warszawy. Następnego dnia Rada Regencyjna przekazała mu władzę nad podległym jej wojskiem. Tego dnia po pertraktacjach Marszałka z Centralną Radą Żołnierską wojska niemieckie zaczęły się wycofywać z Królestwa Polskiego. Zakończył się czas zaborów trwający ponad 120 lat. W Biblii znajdujemy historię niewoli egipskiej Izraela, trwającej 430 lat. Mojżesz doprowadza Izraelitów do Ziemi Obiecanej. Po wyjściu z Egiptu Mojżesz wysłuchiwał: tu na pustyni ginie z braku wody i pożywienia, a tam mieliśmy wszystko. „Pragnie się wolności, gdy jej nie ma, gdy zaś przychodzi wraz z ceną, którą trzeba za nią zapłacić, tęskni się za bezpieczeństwem niewoli. Kręte są drogi ludzkiego myślenia...” – napisał o. Kłoczowski OP. Czy uczymy Święto Niepodległości? Znajdziemy czas na modlitwę w intencji Rzeczypospolitej? Czy zawiesimy choćby flagi?

■ R E K L A M A ■

103,5 FM  
Łowicz/Sochaczew93,8 FM  
Kutno94,7 FM  
Rawa Maz.96,7 FM  
Skierniewice98,1 FM  
Mszczonów/Żyrardów

agencja reklamowa

radio  
Victoria

www.radiovictoria.pl



# Kółka się rozkręcają

Na majątek SKR w Zdunach składa się m.in. 9 kombajnów i 12 ciągników dużej mocy



**SPÓŁDZIELNIE ROLNICZE.** Jeszcze kilka lat temu wiele z nich zniknęło z powierzchni ziemi. **Wygląda na to, iż najgorsze lata mają za sobą.**

tekst i zdjęcia

**BOHDAN FUDAŁA**

bfudala@goscniiedziny.pl

**T**uż po wojnie nowe władze wrogo odniosły się do reaktywujących się – samodzielnych bądź co bądź i oddolnych inicjatyw – jakimi były kółka rolnicze. W czasach stalinowskich ich działalność

została zawieszona. Po „odwilży” odradzały się, tak iż w latach 70. działały praktycznie w każdej większej wiosce. Pod koniec lat 80. wiele z nich zaciągnęło niskoprocentowane kredyty na zakup maszyn. Gdy po zmianie ustroju

oprocentowanie kredytów gwałtownie wzrosło, długi okazały się nie do udźwignięcia. Ponadto na fali ówczesnej mody prywatyzowania wszystkiego wielu rolników wycofywało swoje udziały, nie do końca przemyślawszy swoją decyzję.

**Razem łatwiej**

Obecnie w Polsce funkcjonuje 22,5 tys. kółek rolniczych, zrzeszających w sumie ponad 1 mln członków. Z tym, że znaczna część w tej



**Zenon Szymański: – Coraz mniej rolników stać na nawozy**

liczbie to członkinie Kół Gospodyń Wiejskich, które działają w ramach KR. Włączenie się w działalność kółek daje rolnikowi całą masę korzyści. Kółka reprezentują rolników przed administracją państwową i samorządem terytorialnym. Bronią ich interesów w obliczu spadku opłacalności produkcji. Pomagają w sprzedawaniu płodów rolnych, ale także podejmują działania na rzecz tworzenia zakładów przetwórczych czy magazynów. Z inicjatywy kółek w Sejmie złożono kilka projektów ustaw, między innymi: stworzony przez specjalistów kółek rolniczych „Pakt dla rolnictwa i obszarów wiejskich”. Poza tym kółka organizują akcje edukacyjne i promują na wsi nowoczesne rozwiązania. Zajmują się ochroną środowiska i promocją kultury wiejskiej.

Podstawową jednostką działalności gospodarczej kółek rolniczych na terenie gminy są spółdzielnie kółek rolniczych. Nie tylko pomagają one rolnikom zaopatrywać się w potrzebne środki produkcji: nawozy, paliwo itp., czy też zapewniają dostęp do potrzebnych maszyn, ale również zajmują się działalnością handlowo-usługową.

### **Kółko kółku nierówne**

– Kółka, które prowadzą szeroką działalność, przetrwały najdłuższy okres i teraz powoli się rozwijają – uważa Jarosław Kobierski, prokurent Spółdzielni Kółek Rolniczych w Rawie Maz. – Od kilku lat odnotowujemy dochody, co pozwala nam

odbudowywać park maszynowy – dodaje.

Rawska spółdzielnia zrzesza wyłącznie osoby prawne – 11 kółek rolniczych z okolic miasta. Swoje biura ma w Rawie Mazowieckiej, ale usługi świadczy na terenie okolicznych wiosek. Zajmuje się świadczeniem usług przy pracach polowych, na które od kilku lat rośnie zapotrzebowanie wśród rolników indywidualnych. Drugi obszar to sprzedaż środków do produkcji rolnej i opału. Tu z kolei z powodu stale rosnących cen nawozów zauważalna jest tendencja zniżkowa w ilości sprzedanych produktów.

SKR w Rawie zajmuje się także produkcją metalowych konstrukcji. Ich stelaże podtrzymujące billboardy spotkać można przy drogach w całej Polsce.

Jan Flisiak, prezes SKR w Oporowie, również jest przekonany, że zyski trzeba wypracowywać na różnych płaszczyznach. Ostatnio nawet tamtejsza spółdzielnia zajęła się produkcją tłuczni używanego do budowy i remontów dróg. – W sumie gdy w jednej dziedzinie idzie nam gorzej, to zarobimy na czymś innym. Ogólnie oceniłbym naszą sytuację jako dobrą – twierdzi prezes J. Flisiak.

Nie do przecenienia jest fakt, iż SKR na terenie wiejskim – czyli tam gdzie najtrudniej o pracę – zapewnia zatrudnienie. – My zatrudniamy 14 osób na stałe plus kilka sezonowo – wylicza Zenon Szymański, prezes SKR w Zdonach. – Ale w najlepszych



**Zdaniem przewodniczącego Edwarda Gnata, jednym z podstawowych problemów polskiej wsi jest skłócenie i nadmierny indywidualizm**

latach pracowało u nas do 150 osób – zapewnia.

Podstawą egzystencji zdunskiego SKR są usługi dla rolników. W czasie ostatnich żniw kółkowe kombajny skosiły zboże na areale 2260 ha i kukurydzę z 1050 ha. Ponadto tutejszy SKR ma podpisane umowy z kilkoma gminami i powiatem na odsnieżanie dróg. Także zdunski SKR nie ma problemów finansowych, dochody pozwalają na ostrożne inwestowanie – najnowsza maszyna została zakupiona w ubiegłym roku.

Łowicki Rejonowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych obejmuje teren pokrywający się mniej więcej z dawnym woj. skierniewickim – od Zabiej Woli i Żyrardowa po Brzeziny. Na tym obszarze działa obecnie 19 kółek. – Pamiętam czasy, gdy

mieliśmy 32 kółka – wspomina przewodniczący związku Edward Gnat. – Obawiam się, że z tych istniejących nie wszystkie przetrwają.

Mimo wszystko trzeba być dobrej myśli. Prawdopodobnie rola kółek będzie znowu wzrastać. Coraz większej liczbie drobnych rolników (a tacy przeważają w naszym regionie) nie kalkuluje się kupować maszyn i urządzeń. Idea wspólnego korzystania ze sprzętu ma długą tradycję nie tylko w Polsce. Oby tylko jak najmniej było kłopotów, a na ich brak prezesi nie narzekają. Kłopotów „na dole” choćby w postaci nieuczciwej konkurencji „na czarno” świadczącej usługi kombajnami, jak i „na górze” w prawie – ich zdaniem – nie zawsze biorącym pod uwagę interes polskiej wsi. ■

### **Szczypta historii**

Pierwsze kółko rolnicze zarejestrowano w 1862 roku w Piasecznie k. Gniewa na Pomorzu Gdańskim. Nosiło ono nazwę „Włościańskie Towarzystwo Rolnicze”. Ideę spółdzielczości rolników czynnie popierali najwybitniejsi Polacy. Za protoplastę spółdzielczości uchodzi ks. Staszic Stanisław, który założył Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze. Nie był to jedyny ksiądz, któremu na sercu leżało dobrowolne łączenie się chłopów w stowarzyszenia. W Wielkopolsce do najbardziej znanych działaczy należał ks. Piotr Wawrzyniak, zaś w zaborze austriackim ks. Stanisław Stojąłowski.

W Kongresówce kółka zaczęły powstawać później – po 1906 r. Za to wspierane były przez takie osobistości jak Henryk Sienkiewicz i Józef Piłsudski. Ten pierwszy był członkiem Kółka Rolniczego we wsi Chełmice (w pobliżu Oblęgorka) oraz członkiem Kieleckiego Towarzystwa Rolniczego. Ten drugi natomiast w 1925r. osobiście uczestniczył w zjeździe Centralnego Związku Kółek Rolniczych, gdzie przyjął jego honorowe członkostwo.

## PANORAMA PARAFII pw. św. Antoniego Padewskiego w Babsku

## Z chopinowską muzą

Jedni stąd uciekają w poszukiwaniu lepszego życia. Inni **pozostają, dochowując wierności małej ojczyźnie.**

Istniejący prawdopodobnie jeszcze przed XV w. Babsk należał do kilku szlacheckich rodów, czego pamiątką jest zespół dworski składający się z dworku, spichlerza oraz wpisane do rejestru zabytków parku z I poł. XIX w. Jednak tak naprawdę Babsk znany jest „w wielkim świecie” z powodu jednej osoby – Konstancji Gładkowskiej (z domu Grabowskiej) – w młodych latach śpiewaczki operowej, pierwszej miłości Fryderyka Chopina, z którą kompozytor przed wyjazdem do Francji wymienił pierścienki zaręczynowe. Z Zachodu Chopin już nie wrócił, zaś Konstancja po pewnym czasie wyszła za mąż za miejscowego ziemianina. Po śmierci, zgodnie ze swą wolą, została pochowana na tutejszym cmentarzu.

## Muzyka, przyroda i inni

Uczniowie miejscowej szkoły podstawowej (noszącej rzeczą jasną imię Fryderyka Chopina) co tydzień sprzątają grobowiec Grabowskiej. Szkoła jest też organizatorem koncertów chopinowskich z udziałem wybitnych artystów. To właśnie koncerty są powodem, dla którego Babsk odwiedza wielu znanych ludzi m.in. ze stolicy.

Ale nie tylko koneserzy muzyki ściągają do osady. Korzystne położenie – mniej więcej w równej odległości od Warszawy i Łodzi, a także sąsiedztwo pięknego rezerwatu przyrody sprawiły, że szczególnie latem do Babska ściągają wielu ludzi mających tu działki letniskowe.

Wspominając przeszłość Babska, nie można pominąć jeszcze jednej osobistości związanej z tą parafią. Tu spędził dzieciństwo i młodzieńcze lata ks. prałat Józef Wieteska – długoletni prepozyt



**Dzieci z Babska nie tylko chętnie włączyły się w prowadzenie Różańca, lecz także wykazały się wielką pomysłowością w wykonaniu różańców. Ten pokazywany przez Włodzimierza Łacha zrobiony jest z... żelków**

łowickiej kolegiaty. Spod jego pióra wyszły m.in. opracowania dotyczące parafii w Bielawach, Kompinie i właśnie w Babsku. Ta ostatnia parafia widocznie silnie zaznaczyła się w jego pamięci, skoro tu odprawił Mszę św. prymicyjną, a także z okazji 70-lecia posługi kapłańskiej.

## Mimo wszystko ubywa

Niestety, wszystkie wymienione tu czynniki nie zmieniają faktu, że parafia maleje. – Jestem tu kościelnym od 11 lat – relacjonuje Włodzimierz Łach. – Obserwuję, jak dużo ludzi wyjeżdża. W ciągu tego czasu widać tendencję zniżkową w liczbie mieszkańców parafii, co się też przekłada na frekwencję w kościele.

Jak to często bywa, młodzież szuka w dużych miastach czy za granicą lepszej przyszłości niż

prowadzenie gospodarstw sadowniczych, jakie tu przeważają. Kilka lat temu nadzieje wzbudziła koncepcja wybudowania w tych okolicach nowego międzynarodowego portu lotniczego. Ale powstanie on raczej gdzie indziej.

Czy powoli wprawdzie, lecz nieustannie zmniejszająca się liczba ludności wpływa w jakiś sposób na pracę duszpasterską? – W małej parafii pracuje się niewątpliwie trudniej niż w większej – uważa proboszcz ks. Andrzej Kamiński.

Niemniej jednak w parafii istnieją koła różańcowe, można liczyć na ministrantów i lektorów oraz bielanki. Na podkreślenie zasługuje żywy kult patrona parafii – św. Antoniego. Co wtorek w kościele odprawiana jest nowenna ku czci tego świętego.

**Bohdan Fudała**

## Zdaniem proboszcza



– Ubywająca liczba parafian to istotny problem, ale i tu nie brakuje ludzi oddanych Kościołowi.

Przede wszystkim liczyć mogą na najbliższych współpracowników – pana kościelnego i organistkę Joannę Zwolińską prowadzącą młodzieżowy chórek. Pani organistka wiele uwagi poświęca doborowi pieśni zgodnemu z kalendarzem liturgicznym. Dzieci muszą pochwalić za ładne prowadzenie nabożeństw różańcowych. Także wielu innych parafian chętnie włącza się do pomocy przy kościele. Parafianie dbają nie tylko o grób Gładkowskiej, ale i groby spoczywających na miejscowym cmentarzu czterech księży. Skierować też należy kilka ciepłych słów pod adresem strażaków.

Ubogaceniem parafii – również w aspekcie materialnym – są letnicy. Wielu z nich regularnie uczestniczy we Mszach św., niekiedy zamawiają intencje czy teraz zaduszki. Parafia zaczyna się przygotowywać do przypadającej na przyszły rok 200. rocznicy wybudowania obecnego kościoła.

**Ks. Andrzej Kamiński**

## Zapraszamy na Msze św.

**NIEDZIELE:**

**9.00, 12.00,  
16.00** (tylko wiosną i latem)

**DNI POWSZEDNIE:**

**16.00** (latem **17.00**)



Urodził się w Puszczy Mariańskiej; po ukończeniu warszawskiego WSD święcenia kapłańskie otrzymał w 1973 r. z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego. Wikariuszem był m.in. w Lubochni, Sochaczewie, Żyrardowie, Żychlinie; proboszczem w Grochowie. W Babsku od 1994 r.